



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Za wonią żłobu rządowego..." - obrona "Dziennika Cieszyńskiego" przed atakami "Pobudki" w związku ze stanowiskiem redakcji w sprawach wojskowych. Przedstawia agitację antywojenną socjalistów

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

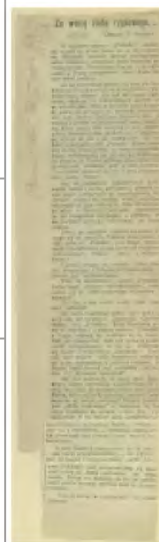
TR 105.140

Data wydania oryginału

1920

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+



Za wonią żłobu rządowego...

105. 140

Cieszyn, 25. września.

W ostatnim numerze „Pobudki“ znajduje się napaść na pismo nasze za to, że rzekomo nie chcieliśmy umieścić odezwy werbunkowej pułku Śląskiego, podpisanej przez majorów pp. Ostrowskiego i Żelawskiego i za to, że za ogłoszenie o biurze zaciągowym pismo nasze ka-
zało sobie zapłacić.

Co do pierwszego zarzutu nie nam nie wiadomo, by do nas zwrócił się kto z prośbą o wydrukowanie odezwy. Co zaś do owego ogłoszenia płatnego, to Administracya uczyniła to na własną rękę. Wina to w takim razie komendy pułku, że wyraźnie nie przysyła komunikatów pod adresem Redakcyi. Zapewne więc w jednym i drugim wypadku zaszło nieporozumienie, które można było załatwić w inny sposób, gdyby komenda pułku zwróciła się o wyjaśnienie wprost do nas a nie posługiwała się redakcyą socjalistycznej „Pobudki“. Pismo nasze jest chyba znane dobrze ze swego stanowiska wobec wojskowości, jak się zaś do wojskowości polskiej na Śląsku odnoszą prowodyrzy socjalistyczni, wiadomo jest a jeśli komenda t. zw. pułku śląskiego nie wie o tem, przypomnimy pewne rzeczy:

Gdy po przewrocie listopadowym groził najazd czeski i opinia publiczna a głównie pismo nasze nawoływało do organizowania siły zbrojnej polskiej na miejscu, wtedy socjaliści okrzyknęli to jako militarystkę. Tow. Kłuszyńska na wiecu w Bystrzycy wzywała robotników, by nie wstępowali do wojska a chłopów, by nie pozwolili sobie nic rekwirować na rzecz wojska.

Nawet po najeździe czeskim socjaliści niczego się nie nauczyli. Podczas uroczystości 1. maja redaktor „Pobudki“, pos. Reger, główną część przemówienia swego poświęcił polskiemu militarystce, wołając: „precz z militarystką“!

I ludzie, mający na sumieniu takie grzechy, korzystając z jednego nieporozumienia, uderzają dziś na pismo nasze.

Przy tej sposobności nazywa „Pobudka“ pismo nasze „pismem intelektualistów“, pchających się do żłobu rządowego aferzystów i paskarzy“.

Gdy już o tem mowa, warto temu parę słów poświęcić.

Do żłobu rządowego pchali się i byli i są przy nim nie wydawcy „Dziennika Cieszyńskiego“, lecz „Pobudka“. Rada Narodowa jest już w likwidacyi, a jeszcze redaktor „Pobudki“, p. Reger, pobiera, nie wiadomo za co, pensję 3000 mk. miesięcznie. Jeśli zaś mowa o paskarzach, przypominamy, że my nic wspólnego nie mamy z osławionym „Impeksem“. Przez cały czas rządów Rady Narodowej obławiali się ludzie najrozmaitsi a jedynym organem na Śląsku, który czuwał nad czystością tych rządów, był „Dziennik Cieszyński“.

Gdy zaś skończyły się rządy Rady Narodowej, wtedy przywódcy socjalistyczni w jednej chwili, jak na komendę, zwichli z tej części Śląska, która się stała zaborem czeskim. Zwichli pastersze od swych owieczek! Poczuli bowiem woń „żłobu rządowego“ w tworzącej się Komisji rządzącej po polskiej stronie Olzy. I to czmychnęli w ten sposób sami „intellektualiści“

socjalistyczni, przywódcy bowiem, rekrutujący się z robotników, ci, pozostali, czując, że ich obowiązek jest pozostać przy masach robotniczych.

A jeśli chodzi o pismo nasze, to my także — jak zaraz zapowiedzieliśmy — nie wybraliśmy tej lepszej i bezpieczniejszej części wzorem „Pobudki“, lecz postanowiliśmy się przenieść zdaleka od „żłobu rządowego“ na stronę czeską. Mamy też nadzieję, że już w najbliższym czasie warunki pozwolą nam na to przeniesienie.

Tyle na razie w odpowiedzi na napaść „Pobudki“.

Dziennik Cieszyński. Rok XVII. niedziela. 26. IX. 1920. Nr. 218.

Stronnictwo w...
wodów pos. May'a, stwierdzając, że przyniosą one Gdańskowi nieobliczalne szkody.

Gdańsk. (PAT.) Wczorajsza dyskusja w parlamencie gdańskim znalazła bardzo żywy oddźwięk w prasie, która w artykułach inspirowanych z góry stwierdza, że nadburmistrz Sahm o rokowaniach z bolszewikami zawiadomił komisarza ententy, sir Reginalda Towera.

Oświadczenie to nie ma nic innego na celu, jak tylko zrzuć odpowiedzialność na komisarza Towera, a zarazem widać w tem chęć ze strony Sahma, niezamykania sobie drogi do Londynu.

Wkońcu stwierdza prasa niemiecka, że pos. May wczorajszymi wywodami przystąpił do burzenia gmachu wolnego miasta.

Gdańsk. (PAT.) Z ramienia Koła polskiego przy konstytuancie gdańskiej mają wyjechać do Paryża prezes Koła dr. Panecki i mecenas Langowski. W razie, gdyby rząd polski zdecydował, że wyjechać ma tylko jeden członek, wówczas wyjedzie mecenas Langowski. Z ramienia gdańskiej Rady ludowej wyznaczony jest pos. Kubacz, a z polskiego Związku zawodowego pp. Jedwabski i Kuhnert.

Możliwość rozbicia układów czesko-polskich.

Kraków, 24. września. Trzeci dzień handlowych układów czesko-polskich omal że nie zakończył się fiaskiem, wskutek nieustępliwości ze strony delegacji czeskiej. Dzięki jednak łagodnemu stanowisku delegacji polskiej, udało się burzę zażegnać i przedłużyć obrady do dzisiaj. Dziś rano delegacja polska odbędzie posiedzenie, na którem ma zapasć ostateczną decyzję co do dalszego postępowania na plenarnem posiedzeniu. Jak się dowiadujemy, delegacja polska stoi obecnie na tem stanowisku, że nie uczyni żadnych ustępstw Czechom co do ropy i nafty. Zachodzi więc możliwość, że jeżeli Czesi nie zmienią swej taktyki, rokowania się rozbiją.

A teraz garść urzędowych informacji o przebiegu wczorajszych obrad:

Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu czeska delegacja doręczyła na piśmie polskiej delegacji swoje propozycje, dotyczące dostawy węgla i koksu, na które delegacja polska podała również pisemnie swoje kontrpropozycje.

Obrady nad obustronnymi propozycjami rozpoczęły się o godzinie 3. po południu.

Na popołudniowym posiedzeniu stanowiska obu delegacji pod względem dostaw węgla gązowego i koksu hutniczego z Czech, tak się zbliżyły, iż różnice są mało znaczące i po rozumnej dyskusji dadzą się usunąć. Można się spodziewać, że pod tym względem rozstrzygnięcie Rady ambasadorów w Paryżu będzie zbyteczne. Decyzja z 28. lipca b. r. postanawia jednak w artykule VII., że w ten sam sposób Polska winna się zobowiązać w granicach możliwości do dostarczenia corocznie Czechom ilości i jakości nafty, odpowiadającej równoważnie otrzymanemu transportowi węgla tytułem zapłaty za węgiel. Co do tej równowartości ropy i produktów naftowych, tytułem zapłaty